

**GLÓWNY URZĄD
NADZORU BUDOWLANEGO**

Warszawa, 2011-12-5

**DEPARTAMENT
PRAWNO-ORGANIZACYJNY**

DPR/INN/060/55/11

**Pan
Maciej Kwaśniewski
p.o. Redaktora Naczelnego
Dziennik Polski
Al. Pokoju 3
31-548 Kraków**

W związku z artykułem Pana Redaktora Zbigniewa Bartusia „Chore układy, chore prawo”, opublikowanym w numerze „Dziennika Polskiego” z 8 listopada 2011 r., przesyłam wyjaśnienie dotyczące powyższego tekstu, z uprzejmą prośbą o zamieszczenie na łamach czasopisma korekty przedstawionych opinii publicznej w tym artykule informacji.

WYJAŚNIENIE

W nawiązaniu do artykułu redaktora Zbigniewa Bartusia, zatytułowanego „Chore układy, chore prawo” wyjaśniamy, że w ubiegłym roku w Polsce wydarzyło się 731 katastrof budowlanych, co rzeczywiście daje średnią 2 katastrof dziennie. Ale przed wyciągnięciem wniosków z takiego wyliczenia warto wziąć pod uwagę, że aż 478 katastrof budowlanych miało charakter losowy. Podobnie bowiem jak w latach wcześniejszych, w ogólnej liczbie katastrof budowlanych dominują te, których przyczyną jest działanie sił natury (powodzie, wichury, obfite śniegi, uderzenia pioruna) oraz inne losowe wypadki, takie jak uderzenia samochodu w budynek. Na takie zdarzenia organy nadzoru budowlanego nie mają żadnego wpływu i nigdy nie będą w stanie im zapobiegać.

Nadzór budowlany, realizując swoje ustawowe obowiązki, ma jedynie wpływ na ograniczenie liczby katastrof powstających z winy człowieka. Tylko w ubiegłym roku organy nadzoru wydały 7326 nakazów rozbiórki obiektów stwarzających potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa. W tej liczbie mieści się 3235 nakazów spowodowanych niewłaściwym utrzymaniem obiektów. Skala tych liczb pokazuje, jak duży jest to

problem, ale także jak wiele działań w kierunku ograniczenia rozmiarów zagrożeń podejmują organy nadzoru budowlanego. Natomiast zupełnie czym innym są możliwości szybkiej egzekucji wydawanych nakazów. Tu w pełni trzeba zgodzić się z autorem artykułu, że ze względu na obowiązujące procedury prawne, w części przypadków proces ten trwa wiele miesięcy, jeśli nie lat, podczas gdy zagrożenie katastrofą rośnie.

Odnosząc się natomiast do fragmentu artykułu dotyczącego liczby inspektorów nadzoru budowlanego szczebla podstawowego i liczby podejmowanych przez nich spraw, także pragniemy uściślić dane. Z rocznego sprawozdania sporządzonego w GUNB wynika, że w 2010 r. powiatowe inspektoraty załatwiły ok. 448 tysięcy spraw, w tym w województwie małopolskim (w którym funkcjonują 22 powiatowe inspektoraty nadzoru budowlanego) ok. 52 tys. Jak wynika natomiast z informacji suskiego PINB, średnio na 1 inspektora przypadło tam nieco ponad 200 postępowań.

Przytoczona w artykule red. Bartusia informacja o liczbie spraw wpływających do PINB w Suchej Beskidzkiej obejmuje wszelkie sprawy, które są rejestrowane przez ten organ. Należy jednak zwrócić tu uwagę, że nie wszystkie łączą się z kontrolami. Tym samym wniosek o tysiącach doniesień, wymagających od inspektorów PINB w Suchej Beskidzkiej prowadzenia kontroli jest nieuprawniony.

Doceniając zaangażowanie i trud autorów tekstów redakcji „Dziennik Polski”, w tym także redaktora Zbigniewa Bartusia, wkładane w artykuły przedstawiające problemy, z którymi styka się dziś nadzór budowlany, mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia ułatwią precyzowanie podawanych opinii publicznej informacji i wyciąganie wniosków.

Renata Ochman

*Rzecznik Prasowy
Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego*